



*Pod Papugami, Uciekaj moje serce, Tylko wróć, Jej portret, Za szybą, Ludzkie gadanie, Kiedy byłem małym chłopcem, Wspomnienie, Byłaś serca biciem, Historia jednej znajomości, Kolysanka Rosemary, Siódmy rok, Płonąca stodoła*

Muzycy: Janusz Szrom-śpiew, Zbigniew Wrombel-bas, Piotr Wrombel-fortepian, Krzysztof Szymańda-perkusja

Gdy pierwszy raz słuchałem tej płyty w nienajlepszych warunkach, pomyślałem sobie – po co nagrywać jeszcze raz wielokrotnie nagrywane już piosenki? Gdy słuchałem drugi raz, w spokoju, to już miałem dużą przyjemność. Wyobraziłem sobie, że siedzę w małym klubie, z małej sceny dolatują dźwięki, a ja zaczynam słuchać coraz uważniej. Zaczynam dostrzegać szczegóły i dowcip muzyczny aranżacji, niezwykłą staranność wykonania.

Być może przyzwyczailiśmy się do traktowania nagrań płytowych jako projektów specjalnych, studyjnych. Zapominamy, że jazz był przede wszystkim muzyką rozrywkowa (w Stanach bywa tak i dzisiaj), a wiele najlepszych dawnych nagrań to nagrania live z klubów, a nawet z sal tanecznych. Jeśli tak podejmiemy do płyty „Śpiewnik”, to okaże się, że to nie tylko świetna zabawa, ale także i małe arcydzieło.

Nagrania te są pełne niezwykłych niuansów, miejscami wręcz perfekcyjne. Ponieważ są to wykonania prawdziwie jazzowe, to ważny jest nie tylko wokalista, ale także jego partnerzy, którzy mają wielki wpływ na brzmienie całości. Sola fortepianu i kontrabas (Zbigniew Wrombel i Piotr Wrombel) oraz sposób grania na perkusji (Krzysztof Szymańda) mają duże znaczenie przy tworzeniu nastroju. Właśnie – nastrój to być może największa zaleta tej płyty. Większość piosenek ma charakter balladowy i jest przepięknie śpiewana. Słuchać tu dbałość o każdy szczegół, o każdą trudną do wymówienia zgłoskę. Jednocześnie nie można tego wykonania nazwać wzorcowym, ponieważ jest niezwykle indywidualne i oryginalne. Wszystkie prezentowane piosenki są znane z dużo wcześniejszych „niejazzowych” wykonania. Tu słyszymy autorskie wersje tych przebojów. Program jest bardzo starannie dobrany. W tym precyzyjnie ułożonym wyborze znajdujemy dwa utwory instrumentalne, interludia będące jednocześnie rodzajem wstępu do następującej po nich piosenki. Przed kolysanką Komedy (z filmu „Rosemary's Baby”) Piotr Wrombel gra trzyminutowe solo zatytułowane „Tribute to Krzysztof Komeda”, a przed piosenką spopularyzowaną przez Andrzeja Zauchę „Byłaś serca biciem” Zbigniew Wrombel wykonuje solo na kontrabasie „Tribute to Andrzej Zaucha”. Ale nie brakuje tu też humoru. Każdy, kto zna „Cantaloupe Island” Hancocka, uśmiechnie się na użycie charakterystycznego wstępu do tego utworu jako fragmentu „Tylko wróć”.

Śpiewnik Janusza Szroma i Zbigniewa Wrombla jest płytą wyjątkową, bo podobać się musi każdemu – i wyrafinowanemu jazzmanowi i zwykłemu amatorowi piosenek. Wszyscy lubimy przecież słuchać tak znanych utworów jak „Historia jednej znajomości”, „Pod Papugami”, czy „Jej portret”, byleby w dobrym wykonaniu. Tu dostajemy znacznie więcej!

Ryszard Borowski